Światowe rynki nie mają wątpliwości — fintech to przyszłość bankowości

**Autor: Bartosz Tomczyk — przewodniczący Rady Nadzorczej polskiego fintechu Provema.**

Mówi się, że spółki fintechowe to przyszłość tradycyjnej bankowości, a niektórzy analitycy ryzykują stwierdzenie, iż biznesy łączące świat finansów z nowymi technologiami to przyszłość, która już nadeszła. Taki wariant potwierdzają nastroje na rynkach światowych, a także w strukturach największych funduszy inwestycyjnych globu. Beneficjentem tego typu zmian będzie przede wszystkim sam klient.

Klienci sprawdzają prognozy

Już 5 lat temu analitycy z PwC przewidywali, że 1/3 światowych usług finansowych może zostać przejęta przez spółki fintechowe. Bankowość konsumencka, a także rozbudowane systemy płatności internetowej to tylko niektóre obszary z powodzeniem zagospodarowywane przez reprezentantów branży. Jednym z najlepszych przykładów ogromnego zaufania pokładanego w rozwiązaniach digital są wyniki badań KPMG z roku 2019. W tym okresie aż 71 proc. Brytyjczyków korzystało z usług przynajmniej 1 firmy fintechowej, a pandemia tylko wzmocniła wyraźny trend. Analitycy z PwC stwierdzają, iż 57 proc. konsumentów jest gotowych na dłuższą współpracę z tego typu spółkami, pod warunkiem, że mogą skutecznie pośredniczyć w obrocie środkami pieniężnymi.

Jak na razie oczekiwania klientów wydają się spełnione, ponieważ na przestrzeni ostatniej dekady Europejski Bank Centralny prześledził zmiany w stosunku m.in. do obrotów bezgotówkowych. Długo średnia unijna w kwestii korzystania z tradycyjnych bankomatów oscylowała w okolicach 47 proc., choć Szwecja już 10 lat temu notowała aż 77 proc. obywateli aktywnie korzystających z usług bankowości cyfrowej. Nieco później trend przyszedł również do Polski, gdzie według NBP liczba transakcji bezgotówkowych w 2. kwartale 2019 roku wyniosła o 188 mln więcej niż 12 miesięcy wcześniej. Ponadto, badacze z KPMG zwrócili uwagę, że aż 93 proc. Polaków nie ma większych obaw względem rozwiązań cyfrowych — a na taki wynik przekłada się zarówno światowa koniunktura, jak i krajowe spółki.

Inwestorzy za fintechem

Kolejny argument za ogromnym wpływem fintechu na rynek tradycyjnej bankowości serwują analitycy z CB Insights. Okazuje się, że w ramach m.in. Goldman Sachs, Citigroup czy JPMorgan Chase inwestycje w fintech to grupa aż 4 obszarów spośród 10 najczęściej wybieranych przestrzeni lokowania kapitału. W tym segmencie przoduje blockchain i kryptowaluty oraz alternatywne modele płatności. W skali globalnej inwestorzy zainteresowani są również innowacyjnymi pożyczkodawcami, a także instytucjami bankowymi, które nie powielają prawideł banków konwencjonalnych. Maxim Manturov z Freedom Finance Europe zaznacza, iż takie zainteresowanie fintechem to efekt m.in. niskich stóp zwrotu w przypadku tradycyjnych lokat czy obligacji Skarbu Państwa.

Ambicje inwestorów wzbudzają również postępy prac zespołów interdyscyplinarnych. M.in. łączenie usług fintechowych z rozwiązaniami chmury to trend, który nie pozostaje obojętny także w krajowych realiach. Według raportu Związku Banków Polskich z 2020 roku aż 54 proc. nadwiślańskich podmiotów sektora planuje wdrożyć rozwiązania z obszaru PaaS lub jest już w trakcie wdrożenia takich rozwiązań. Słowem: nadrabiamy zaległości i wypracowujemy standardy na miarę Zachodu. To wszystko dzięki uważnym inwestorom, którzy widzą niedoskonałości tradycyjnych instytucji bankowych i wspierają otwarte na innowacje projekty fintechowe — a te już wypracowały niemałą wartość rynkową także nad Wisłą.

Fintech się opłaca

Według raportu Fundacji Fintech Poland jeszcze z 2017 roku potencjał rodzimego rynku objawiał się m.in. w dynamicznie rozwijającej się infrastrukturze R&D oraz otwartości gospodarki na kapitał obcy. Oba obszary dopełniały stosunkowo niskie koszty operacyjne, co zaowocowało obecnością około 200 spółek fintechowych w 2019 roku. Ówczesne szacunki FFP wskazywały również na awans względem poprzedniego sezonu (rynek przywitał o 70 fintechów więcej niż w roku 2018). Wtedy też łączne zyski sektora wynosiły około 500 mln zł.

Czy są to wyniki imponujące w skali kontynentu? I tak, i nie. Polskich osiągnięć nie sposób porównywać do wysiłków, chociażby brytyjskich. Według analiz KPMG jeszcze w 2019 roku fintechowy ekosystem Londynu odpowiadał za 10 proc. globalnego rynku, a sama branża przynosiła krajowej gospodarce przychody rzędu 11 mld funtów, a więc około 15,3 mld dolarów. Z drugiej zaś strony już w 2016 roku badacze z Deloitte wykazali, że jesteśmy liderami w Europie Środkowej, która obejmowała wartość fintechu rzędu 2,2 mld euro. Dla porównania Polska wypracowała 856 mln euro, co stanowi blisko 39 proc. udziałów w całym regionie. Co istotne, pojęcie Europy Środkowej zostało przez analityków potraktowane bardzo szeroko, ponieważ oprócz Czech, Słowacji czy Węgier, twórcy raportu wzięli pod uwagę także Chorwację, Rumunię, Słowenię, Bułgarię, a także dynamiczną na rynku unijnym Austrię.

**Nie zmienia to jednak faktu, że polskie spółki fintechowe realizują większość trendów globalnych i wpisują się w bardzo wyraźny nurt ewolucji systemu bankowego. Jaka będzie przyszłość branży? Tutaj nie ma jednoznacznej odpowiedzi, ponieważ tempo rozwoju sektora jest tak dynamiczne, że może się okazać, iż jutro powinniśmy zadać całkowicie inne pytanie.**